

## **ROZDZIAŁ 11**

### **MIKROEKONOMICZNE PODSTAWY MAKROEKONOMII**

#### **Uwagi wstępne**

Głównym celem poniższych rozważań jest próba odpowiedzi na dwa pytania:

- 1) dlaczego teorie makroekonomiczne muszą mieć swoje „korzenie” w mikroekonomii?
- 2) Jaka teoria mikroekonomiczna może być podstawą makroekonomii?

Tym celom podporządkowany jest tok moich rozważań. Spójność teorii mikroekonomicznej z makroekonomią nie jest bynajmniej w literaturze ekonomicznej jednoznacznie rozstrzygnięte, ani jednolicie interpretowana. Andrzej Wojtyna przywołuje stanowisko w tej sprawie jednego z najwybitniejszych neokeynesistów średniego pokolenia – Alana Blindera (1987), który twierdzi, że (...) dobra nauka nie musi być zawsze konstruowana na solidnych mikropodstawach” (Wojtyna 2000, s. 192) Przytoczony pogląd nie jest niestety odosobniony w środowisku ekonomii akademickiej i dlatego staram się uzasadnić stanowisko odmienne. Odwołuję się w tym celu do doktryny indywidualizmu metodologicznego, która głosi konieczność wyjaśniania procesów na zasadzie „niewidzialnej ręki”, co oznacza, że procesy społeczne, w tym również ekonomiczne są efektem, na ogół, niezamierzonym działań indywidualnych. Zgadzam się natomiast z A. Blinderem, że musi to być „solidna” podstawa. Powstaje zatem pytanie, jaka mikroekonomia, ponieważ przytoczony przymiotnik nie wiele wyjaśnia. Z filozofii nauki wiemy, że atrybut ten można przypisać tylko teorii, która przeszła pomyślnie testy falsyfikacji. Dla teoretyka makroekonomii wybór jest bardzo ograniczony, ponieważ można wyróżnić tylko dwie konkurencyjne teorie z których pierwsza zakłada, że na rynku dostosowania zachodzą za pośrednictwem cen, a druga twierdzi, że rynki się nie opróżniają, gdyż ceny są lepkie, a zatem dostosowania mają charakter ilościowy. Konsekwencje stosowania tych dwóch różnych paradygmatów są bardzo doniosłe dla wyjaśniania procesów makroekonomicznych, dlatego pomijam inne kontrowersyjne wątki w ocenie teorii mikroekonomicznej.

#### **Ontologia gospodarki rynkowej**

Badanie związków między mikroekonomią i makroekonomią ma wymiar ontologiczny i metodologiczny. Pierwszy z nich sprowadza się do pytania, jakim bytem jest gospodarka narodowa? Czy gospodarka narodowa istnieje niezależnie niejako od podmiotów gospodarczych (gospodarstw domowych i przedsiębiorstw) i rynków? Odpowiedź na powyższe pytanie zależy od wyboru spośród dwóch koncepcji, holizmu i indywidualizmu egzystencjalnego (por. Nowak 1991, t. 3, s. 284-289).

Holizm egzystencjalny głosi, że istnieją byty indywidualne i całości a indywidualizm egzystencjalny przeczy temu i twierdzi, że istnieją tylko podmioty indywidualne (...) To co holizm nazywa bytami globalnymi to, że stanowiska indywidualisty egzystencjalnego, tylko pewne globalne własności lub relacje, a więc pewne konstrukty nadbudowane nad indywidualiami” [Nowak, tamże, s. 284]. Wydaje się, że teorie makroekonomiczne przyjmują implícite indywidualizm egzystencjalny, o czym świadczy przede wszystkim agregatowy charakter zmiennych globalnych. Do historii myśli ekonomicznej należą pytania o cel gospodarki narodowej, o jej racjonalność, konkurencję z innymi gospodarkami. Nie oznacza to jednak, że modelowanie gospodarki narodowej jest wolne od kontrowersji natury

ontologicznej, Źródłem owych kontrowersji są różnice w konceptualizacji gospodarki narodowej. Nie wystarczy założyć, że gospodarka jest pewną całością a nie zbiorem luźno ze sobą powiązanych podmiotów, ale trzeba wskazać źródła owej integracji. Innymi słowy, konceptualizacja gospodarki narodowej musi zawierać czynniki, które nadają jej wymiar całości. Przedmiot jest całością dlatego, że ma pewne cechy, aspekty, które sprawiają, że (...) jawi się on jako zorganizowana struktura, nie zaś jako „zwykłe zbiorowisko” [Popper 1989, s. 49]. Patrząc z tej perspektywy na teorie makroekonomiczne można wyróżnić następujące konceptualizacje gospodarki narodowej, a mianowicie:

- organicystyczne
- atomistyczne
- strukturalistyczne<sup>1</sup>.

Modele należące do pierwszej grupy nawiązują do biologii i dlatego gospodarkę narodową widzą jak organizm. W modelach tych gospodarka jest (...) strukturą złożoną z pewnych podstruktur odpowiednika organów - które spełniają rozmaite wyspecjalizowane funkcje i zadania” (Chmielecki 1999, s. 263). John W.N. Watkins dowodzi, że systemy społeczne nie są organizmami ani w sensie 1) fizycznym lub biologicznym, 2) mentalnym i 3) społecznym (Watkins 2001, s. 36-37). Gospodarka narodowa nie jest organizmem biologicznym, ponieważ nie ma centrum sterującego analogicznego do centralnego układu nerwowego (por. Chmielecki, op. cit. s. 264). Nie można również zakładać, że gospodarka narodowa jest kierowana przez jakiś ponadindywidualny byt mentalny (...). Byłoby absurdem przypisywać masowe bezrobocie na przykład jakiemuś mentalnemu czynnikowi, jak „leniwość narodowa” (Watkins, op. cyt. s. 37). Zdaniem, Watkina, byty globalne o charakterze ponadindywidualnym nie istnieją.

„Dziś tylko nieliczni skłonni są śladem Durheina, Spencera czy wielu innych dziewiętnastowiecznych badaczy odwołać się do biologicznych analogii w opisie systemów społecznych” (Giddens 2003, s. 208). Z analogia biologiczną zrywa konceptualizacja atomistyczna gospodarki narodowej, która zakłada istnienie niezależnie działających jednostek dążących do zrealizowania własnych egoistycznych potrzeb i pragnień. W tym ujęciu gospodarka jest mechanizmem samoregulacji, który działa na zasadzie sprzężeń zwrotnych pomiędzy popytem i podażą na poszczególnych rynkach cząstkowych oraz sprzężeń zwrotnych pomiędzy wielkościami agregatowymi na rynku dóbr konsumpcyjnych, dóbr kapitałowych, siły roboczej, pieniądza i obligacji. Dodać należy ponadto system sprzężeń tych rynków z ich odpowiednikami odpowiednikami za granicą. System samoregulacji ograniczony jest w swym funkcjonowaniu jedynie przez czynniki realne, czyli różne zasoby. Konceptualizacja ta pomija ograniczenia niematerialne (strukturalne).

### **Indywidualizm metodologiczny**

Spór o związek między teorią mikro- i makroekonomiczną (por. Wojtyła 2000, s. 190-199) jest w pewnym sensie odbiciem kontrowersji wokół indywidualizmu i holizmu metodologicznego w filozofii nauki. Podkreślam, że tylko w pewnym sensie, ponieważ jego głównym źródłem są różnice w interpretacji tych reguł metodologicznych. W związku z tym konieczne wydaje się zreferowanie istniejących ujęć i interpretacja tej doktryny. Odwołam się w tym celu do pracy Johna W. N. Watkina, którego zasługi w tej sprawie trudno przecenić. Jego zdaniem, zasada indywidualizmu metodologicznego głosi, że procesy i zdarzenia społeczne można wyjaśniać dzięki temu, iż są one dedukowane z a) zasad rządzących zachowaniem ludzi w nich uczestniczących) opisów sytuacji, w których oni uczestniczą” (Watkins 2001, s. 33).

<sup>1</sup> Charakterystyka tej koncepcji wykracza poza ramy objętościowe artykułu.

Identycznie doktrynę tę pojmuje Karl Popper, który stwierdza, że (...) należy dążyć do zrozumienia wszelkich zjawisk zbiorowych jako wyników działań, interakcji, celów, nadziei i myśli poszczególnych ludzi, a także tradycji tworzonych i przechowywanych przez jednostki” (Popper 1989, s. 92).

„Przeciwstawna zasada holizmu metodologicznego stwierdza, że zachowanie jednostek należy wyjaśnić poprzez dedukcję ich z a) makroskopowych praw, które mają charakter *suus genesis* i które stosują się do systemu społecznego jako całości oraz b) opisów pozycji (lub funkcji), jakie jednostki zajmują w ramach całości (Watkins, tamże s. 33). Watkins odrzuca holizm metodologiczny, ponieważ zakłada, że „przedmioty” społeczne są wytworami działających jednostek i ich zachowań i działań. „Tendencje społeczne są bowiem rezultatami – zazwyczaj niezamierzonymi – ludzkich charakterów, działalności i sytuacji, ludzkiej niewiedzy i lenistwa w tym samym stopniu, co wiedzy i ambicji” (Watkins, tamże s. 57).

Czy w świetle indywidualizmu metodologicznego prawdziwa jest teza, że (...) mikroekonomia powinna być wyprowadzona z podstaw czy – ściślej – z nadbudowy makroekonomicznej (por. Wojtyła, op. cit. s. 191). Niestety jest dokładnie odwrotnie, ponieważ prawa(i) teorii nauki nie są zbiorem zakazów i nakazów, tylko źródłem wiedzy o ludzkich działaniach i zachowaniach. Z perspektywy ontologicznej możemy powiedzieć, że źródłem makroekonomicznej teorii jest mikroekonomia, ponieważ gospodarka nie działa i nie ma aspiracji.

Przeciwieństwem indywidualizmu metodologicznego wyjaśnianiu zjawisk społecznych jest zasada „skrytej ręki” i „widzialnej ręki”. Wyjaśnienie na zasadzie skrytej ręki tłumaczy to, co wydaje się zaledwie zbiorem luźnych faktów, który z pewnością nie jest owocem powziętego przez kogoś planu, właśnie jako owoc planowanego działania jakiegoś człowieka lub grupy osób”. (R. Nozick 1999, s. 35). W związku z tym powstaje pytanie i jaka zasada można wyjaśnić procesy społeczno-ekonomiczne, jeżeli zostały one przez kogoś zaplanowane? Czy wtedy należy odwołać się do zasady widzialnej ręki, czy też obowiązuje wyjaśnienie zakładające „niewidzialną rękę”. Wydaje się, że R. Nozick sens skrytej ręki ujmuje zbyt wąsko, gdyż nie jest ważne, czy działanie wynika z planu. W zasadzie „niewidzialnej ręki” zakłada się, że procesów globalnych nie można wyjaśnić planami, intencjami, gdyż są one zawsze różne od osiągniętych wyników. A zatem zawodna jest zasada skrytej ręki i widzialnej ręki, ponieważ intencje osób są inne niż rezultaty ich działań. Główną przyczyną owych rozbieżności są efekty niezamierzone, a ich źródłem jest niepełna wiedza działających podmiotów. Innymi słowy, podmioty działające nie mają kompletnej wiedzy o warunkach działania i o skutkach swoich działań. W świetle tych rozważań rozróżnienie dwóch mechanizmów gospodarki a mianowicie „niewidzialnej ręki rynku” i „widzialnej ręki państwa” wydaje się nieuprawnione.

Reasumując, można powiedzieć, że z indywidualizmem metodologicznym są sprzeczne teorie, które odwołują się do spisków (skryta ręka) do nieuchronnych tendencji lub wybitnych jednostek w wyjaśnianiu zjawisk i procesów globalnych. W związku z tym tezę A. Smitha o „niewidzialnej ręce” można traktować jako dyrektywę metodologiczną zgodną z zasadą indywidualizmu metodologicznego. Nie oznacza to jednak, że działanie w warunkach konkurencji rynkowej prowadzi zawsze do rezultatów opisanych przez Adama Smitha. Mówiąc precyzyjnie, moje wątpliwości dotyczą tego, czy konkurencja jest warunkiem wystarczającym by działania motywowane własnym interesem prowadziły do dobrobytu społecznego. (por. Matysiak 2003, s. 57-74)

Zasada indywidualizmu metodologicznego funkcjonuje w dwóch wersjach, a mianowicie;

- indywidualizmu esencjonalnego;
- holizmu istotnościowego (por. Nowak, op. cit).

Podstawą dla tej dystynkcji jest rodzaj atrybutów uważanych za istotne w wyjaśnianiu zjawisk społecznych. I tak, indywidualizm esencjalny przyjmuje, że są atrybuty pojedyncze, a więc cechy absolutne i relatywne przysługujące wprost indywiduom. Holizm esencjonalny taka rolę przypisuje atrybutom globalnym. W interpretacji Leszka Nowaka atrybutem jest własność lub relacja, które mogą być natury indywidualnej lub globalnej. Atrybuty globalne mogą być nadbudowane nad indywidualnymi bądź nad całościami społecznymi. Jeżeli zestawimy dwa wymiary indywidualizmu i holizmu metodologicznego to w efekcie tego otrzymamy cztery interpretacje procedur badawczych dotyczących sfery mikro i makrosocjalnej.

Tabela 1

## Interpretacje indywidualizmu i holizmu

	Indywidualizm esencjonalny	Holizm esencjonalny
Indywidualizm egzystencjonalny	1	2
Holizm egzystencjonalny	3	4

Źródło: Na podstawie Nowak 1991, t. 3, s. 258

Nie ma tu miejsca na ustosunkowanie się wnikliwe do wszystkich interpretacji i dlatego spróbuję uzasadnić tylko własne stanowisko.

Najmniej mam wątpliwość wątpliwości w wyborze opcji ontologicznej. Bliska jest mi koncepcja indywidualizmu egzystencjonalnego. Przyjmuję więc, że istnieją tylko podmioty indywidualne i zbiorowe czyli przedsiębiorstwa. Podmioty te działają w ramach relacji rynkowych i instytucjonalnych, które je integrują w pewną całość. Nie zakładam jednak, że gospodarka jest bytem ponadindywidualnym. Bliskie mi jest stanowisko holizmu esencjonalnego głoszące, że atrybuty globalne są ważniejsze niż indywidualizm. Innymi słowy akceptuje pogląd, że jednostka ma minimalny wpływ na proces społeczny, gdyż nawet wybitna osoba nie może zawiesić działania praw ekonomicznych. W wyjaśnieniu cen ważniejsza jest struktura rynku niż działanie nawet wielkiego podmiotu. Monopolista ma, rzecz jasna, wpływ na cenę, ale funkcja zbytu jest dla niego datą. Atrybuty indywidualne można zatem traktować jedynie jako czynniki modyfikujące procesy globalne. Działania wielkich podmiotów mogą zatem wpływać na niektóre parametry ale nie mogą odwrócić, zawiesić procesów społecznych. „Metodologiczni indywidualiści nie mają racji wówczas, gdy twierdzą że kategorie społeczne dadzą się zredukować do opisu w terminach predykatów indywidualnych (Giddens, op. Cit. S. ) Wręcz przeciwnie, holizm esencjonalny unika wyjaśnienia procesów społecznych poprzez odwołanie się do przekonań, intencji i celów ludzi. Jak już powiedziano są one ważne, bo tworzy ów proces ale oczekiwania są na ogół różne od osiągniętych rezultatów. Główną przyczyną tego stanu rzeczy są procesy filtrowania i proces punktu równowagi (R. Nozick 1999, s. 37) Załóżmy, że mamy wyjaśnić dlaczego wszystkie Q są S (mają strukturę S) Aby odpowiedzieć na to pytanie należy zdaniem Nozicka znaleźć filtr, czyli proces, który eliminuje lub niszczy wszystkie a Q nie będące S. Dla każdego konkretnego Q może istnieć konkretne wyjaśnienie tego, dlaczego to jest S, jak stało się S, co je podtrzymuje jako S. Jednakże koniunkcja tych indywidualnych wyjaśnień, nawet jeśli te Q są wszystkimi, jakie istnieją, nie będzie wyjaśnieniem dlaczego Q są S, ponieważ stanowi część tego, co ma być wyjaśniane (Nozick, tamże s. 38). Wyjaśnienie procesów makroekonomicznych sprowadza się zatem do odkrywania filtrów, punktów równowagi itp. Holizm esencjonalny zakłada zatem, że istnieją społeczne procesy filtrujące, które są nieredukowalne do indywidualnych atrybutów podmiotów gospodarczych. Krytyka

indywidualizmu metodologicznego R. Nozicka odnosi się raczej do indywidualizmu esencjalnego, który głosi, że parametrami podstawowymi są pojedyncze atrybuty indywiduów.

Przypuszczam, że zbliżoną interpretację indywidualizmu metodologicznego przyjmuje również James Tobin, który na pytanie „jak ważne jest Pana zdaniem posiadanie przez makroekonomię neoklasycznych podstaw z zakresu teorii wyboru” udzielił następującej odpowiedzi: Sądzę, że ważne jest, aby równania behawioralne makroekonomicznego modelu nie przeczyły poglądom opartym na teorii wyboru, lecz były z nimi zasadniczo zgodne. Sądzę natomiast, że mocniejsza wersja „mikropodstaw” jest metodologicznie błędna i że zasiała strasznie dużo niezgody. Odnoszę to do wymaganego obecnie przez ortodoksję założenia, że przesłanki optymalizacyjne reprezentatywnych podmiotów gospodarczych tworzą „makroekonomiczne” równania behawioralne. Stanowi to wyrzeczenie się istotnej treści dużej części makroekonomii” (Tobin, w *Snowdom* 1998 s. 139). W podobnym duchu wypowiada się G. Mankiw, który na identyczne pytania odpowiedział: „Na pewno odpowiada prawdzie, że wszelkie zjawiska makroekonomiczne są agregatami wielu zjawisk mikroekonomicznych, w tym sensie makroekonomia jest bezsprzecznie zbudowana na mikroekonomii. Jednak nie jestem pewien, że cała makroekonomia musi koniecznie rozpoczynać się od mikroekonomicznych cegiełek konstrukcyjnych. Mamy dużo modeli, jak IS-LM, które są bardzo użyteczne, pomimo, że nie zaczynają od pojedynczej jednostki i nie są na tej podstawie zbudowane (Mankiw, w. *Snowdon*, tamże s. 348).

Cytaty te są dobrym potwierdzeniem tezy, że związek między mikro- i makroekonomią nie jest do końca jasny. Powstaje zatem pytanie czy zasada indywidualizmu metodologicznego zakłada dedukcję twierdzeń makroekonomicznych z przesłanek natury mikroekonomicznej (atrybutów indywiduum). Dwuznacznie na to pytanie odpowiada wybitny metodolog ekonomii, M. Blaug, który traktuje indywidualizm metodologiczny jako postulat heurystyczny, ponieważ głosi, że w ekonomii funkcjonują liczne twierdzenia makroekonomiczne, które nie są wyprowadzone z twierdzeń mikroekonomicznych. (Blaug 1995, s. 92)

Na to pytanie nie ma niestety jednoznacznej odpowiedzi. Podzielałam jednak poglądy głoszące, że dedukcja twierdzeń makroekonomicznych z przesłanek mikroekonomicznych jest wymogiem zbyt rygorystycznym. (Nowak, op. cit. s. 285)

Możliwość zbudowania teorii ekonomicznej gospodarki narodowej w formie aksjomatycznej wydaje się zamierzeniem mało realistycznym. Przejście z mikro do makroekonomii powinno odbywać się na drodze stopniowej konkretyzacji modeli ekonomicznych zamiast procedury wnioskowanie logicznego. Leszek Nowak proponuje w związku z tym sekwencję modeli, z których (...) wyjściowy, najbardziej wyidealizowany (...) zawiera tylko prawa przypisujące indywiduom atrybuty pojedyncze, podczas gdy modele pochodne mogą zawierać twierdzenia przypisujące im atrybuty globalne”. (Nowak, tamże s. 285). Niezależnie jednak od tej propozycji, należy stwierdzić, że integracja mikroekonomii z makroekonomią jest nadal największym wyzwaniem. Spójność mikro z makroekonomią jest ważna dla pozytywnej oceny teorii ekonomicznej ale niewystarczająca. Nie jest bowiem prawdą, że warunek ten nie jest spełniony w żadnej znanej teorii.

### **Jaka mikroekonomia?**

Zakładam, że każda teoria makroekonomiczna odwołuje się do mikroekonomii, ponieważ przyjmuje określone założenia o funkcjonowaniu pojedynczego rynku. Przesłanką dla sformułowania powyższej tezy, jest założenie, że przedmiotem badań makroekonomii jest mechanizm koordynacji międzyrynkowej. Z tej perspektywy problem spójności tych dwóch

teorii ma charakter drugorzędny. Ważniejszy jest bowiem problem oceny jakości teorii. Mówiąc precyzyjnie należy odpowiedzieć na pytanie, która teoria jest lepsza?

Metodologia nauk empirycznych zgodnie twierdzi, że głównym kryterium oceny teorii jest jej zdolność do wyjaśniania i przewidywania zjawisk i procesów, które bada. Wiemy skądinąd, że falsyfikacja teorii nie jest jednak równoznaczna z jej obaleniem. Dotyczy to głównie mikroekonomii, ponieważ kryteria oceny teorii marko są bardziej rygorystyczne o czym najlepiej świadczy stosunek środowiska naukowego do teorii Keynesa. Po jej sfalsyfikowaniu stała się „niemodna”, ponieważ powstała teoria konkurencyjna. Dodajmy jednak, że rozstanie z teorią sfalsyfikowaną w naukach społecznych nigdy nie jest ostateczne, bo zawsze można znaleźć pewne powody do jej obrony. Na ogół teorie sfalsyfikowane są częściowo prawdziwe, gdyż wyjaśniają niektóre fakty i dlatego są przedmiotem dalszych udoskonaleń. W przypadku teorii Keynesa efektem tego procesu było sformułowanie nowej teorii rynków. Mówiąc ściślej, powstała alternatywna teoria mikroekonomiczna dla teorii neoklasycznej. Walrasowska koncepcja równowagi twierdziła, że dostosowania zachodzą za pośrednictwem cen, gdyż zakładano ich doskonałą giętkość. Mechanizm tatonmemet wraz z licytatorem dawał gwarancję, że na wszystkich rynkach dokonuje się optymalnych transakcji. Licytator potrafi znaleźć właściwy wektor cen, dzięki czemu wszystkie rynki się opróżniają (oczyszczają) (por. Snowden, op. cit. s. 120-121). „Teoria, że rynki się oczyszczają, jest ściśle związana z założeniem, że rynki prywatnie funkcjonują efektywnie (...). Oczyszczanie się rynków oznacza, że uczestnicy rynku – kierując się własnym interesem – działają efektywnie, tzn. dobrze wykorzystują posiadane zasoby i osiągają korzystne wyniki”, (Barro 1997, s. 49) Model keynesowski zakłada stan dokładnie przeciwny, ponieważ twierdzi, że ceny są lepkie a zatem rynek się nie oczyszcza i niektóre transakcje nie są zawierane chociaż mogą być korzystne. Spór powyższy mogą rozstrzygnąć tylko fakty, gdyż lepkość cen wynika również w modelach nowej ekonomii keynesowskiej z tezy, że podmioty prywatne działają efektywnie. Jeżeli w praktyce ceny nie są giętkie i rynki się nie opróżniają to nie można zakładać, że są one efektywne.

Argument głoszący, że uzasadnienie tezy o lepkości cen (...) pozostaje przedmiotem nie rozstrzygniętych do końca dyskusji” (Barro, tamże s. 49) wydaje się, mówiąc delikatnie, nieporozumieniem, gdyż w naukach empirycznych rozstrzygają tylko fakty a nie ich wyjaśnienie. Należy zatem poszukiwać „lepszych” wyjaśnień, jeżeli sztywność cen ma miejsce a nie zakładać, że rynki są efektywne. Zarzuty pod adresem nowej mikroekonomii keynesowskiej wydają się zresztą bardzo wątpliwe. Obrona tezy o równowadze na rynku pracy przy pomocy naturalnej stopy bezrobocia jest bardzo wątpliwa w świetle danych empirycznych i w świetle metodologii.

W dotychczasowym ujęciu naturalna stopa bezrobocia nie spełnia kryterium falsyfikacji „Hipoteza jest sfalsyfikowana, jeżeli istnieje logicznie możliwe zdanie lub zdania obserwacyjne, które są z nią niezgodne, to znaczy takie, które jeżeli okazywałyby się prawdziwe, to mogłyby sfalsyfikować hipotezy” (Chalmers 1993, s. 64). Jeżeli hipoteza nie poddaje się falsyfikacji to nie ma – rzecz jasna – żadnej wartości naukowej. Możliwość falsyfikacji hipotezy o naturalnej stopie bezrobocia sprowadza się do odpowiedzi na pytanie: czy z koncepcji tej można wydedukować graniczny poziom tej stopy? Zdaniem Akerlofa fakty falsyfikują tę koncepcję, ponieważ twierdzi, że w Stanach Zjednoczonych w latach 30 było bez wątpienia nadmierne, wielokrotnie przekraczające jakąkolwiek sensowną wartość naturalną stopę bezrobocia” (Akerlof 2003, s. 96). Na tle tej wypowiedzi powstaje pytanie: jaki poziom bezrobocia naturalnego jest sensowny? Nie neguje istnienia tej kategorii w gospodarce rynkowej, ale twierdzą, że jej konceptualizacja jest wątpliwa pod względem heurystycznym. Kategoria ta może być przydatna w analizie ekonomicznej, jeżeli precyzyjnie zakreślimy różnice między bezrobociem frykcyjnym, którego źródłem są niedoskonałości rynków pracy, od bezrobocia strukturalnego i koniunkturalnego, którego główną przyczyną

są zmiany technologiczne w gospodarce narodowej (czyli poniekąd zewnętrzne wobec systemu). Natomiast bezrobocie naturalne jest cechą strukturalną gospodarki rynkowej, czyli relacji między klasami społecznymi (instytucji kapitalizmu).

Postrzegam potrzebę poszukiwania inwariantów rynkowych gdyż istnieją pewne stałe rynkowe i indywidualne, które ograniczają procesy dostosowawcze. Krótko mówiąc, podzielam pogląd, że dochodzenie do równowagi jest ograniczone przez inwarianty rynkowe. W świetle tych rozważań, mechanizm równoważenia rynku w konceptualizacji Walrasa ma ograniczoną zdolność do wyjaśniania cen, ponieważ pomija to, co powinno być przez naukę wyjaśniane.

#### Uwagi końcowe

Artykuł ten zawiera tylko szkic odpowiedzi na postawione we wstępie pytania. Niemniej jednak sądzę, że doktryna indywidualizmu metodologicznego jest dobrym uzasadnieniem dla tezy o konieczności spójności teorii makro z mikroekonomiczną. Tezy indywidualizmu egzystencjalnego są trywialnie prawdziwe dlatego teoria makroekonomiczną nie może być sprzeczna z teorią wyjaśniającą indywidualne działania i funkcjonowanie rynków. Doktryna indywidualizmu metodologicznego nie jest jednoznaczna o czym świadczą dobitnie jej interpretacje. W artykule tym opowiadam się za interpretacją głoszącą, że istnieją procesy społeczno-ekonomiczne, które są nieredukowalne do atrybutów indywidualnych. Jest to zgodne z holizmem esencjonalnym, który zakłada, że ważne są atrybuty globalne a nie indywidualne, które mają drugorzędny wpływ na procesy społeczno-ekonomiczne. Udane przejście z poziomu mikro do wyższego wymaga rekonstrukcji procesów filtrowania i równowagi.

Mikroekonomia oparta na paradygmacie Walrasa nie jest dobrą podstawą dla makroekonomii ponieważ twierdzi, że rynki się same opróżniają. Fakty ekonomiczne a w szczególności lepkość cen falsyfikują teorię równowagi w ujęciu Walrasa. Wyjaśnianie procesów makroekonomicznych wymaga zatem nowej teorii rynków, której zarys oferuje nowa ekonomia keynesistowska.

#### Literatura cytowana

1. Akerlof G. Makroekonomia behawioralna a funkcjonowanie gospodarki, *Gospodarka Narodowa* Nr 10/2003
2. Barro R.J. Makroekonomia, PWE Warszawa 1997
3. Blaug M. Metodologia ekonomii, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998
4. Chalmers A.F. Czym jest to, co zwiemy nauką, Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław 1993
5. Chmielecki A. Rzeczy wartości, Wyd. Naukowe PWN Warszawa 1999
6. Giddens A. Stanowienie społeczeństwa, Zysk i S-ka Poznań 2003
7. Matysiak A. Wpływ systemu wartości na kapitał społeczny w. Działania zbiorowe teorii i praktyka Wyd. AE we Wrocławiu 2003
8. Nozick R. Anarchia, państwo, utopia, Fundacja Altheia, Warszawa 1999
9. Nowak Z. U podstaw teorii socjalizm Dynamika władzy T. 3 Wydawnictwo Nakom, Poznań 1991
10. Popper K. Nędza historycyzmu, Wydawnictwo Krąg, Warszawa 1989
11. Snowdon B. Howard V. Wynarczyk P. Współczesne nurty makroekonomii, Wyd. Nauk PWN, Warszawa 1998
12. Watkins J.W.N. Wyjaśnianie historii, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001
13. Wojtyła A. Ewolucja keynesizmu a główny nurt w ekonomii, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000

